

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

Czy politycy to ojcobójcy?

Rząd przygotowuje się do zaostżenia polityki antyzwiązkowej. Wkrótce zostaną ogłoszone pomysły zmierzające do ograniczenia praw socjalnych. Pewnie nikt nie zawaha się, aby od nowa zacząć roztrząsać emerytury górnicze. Nasze emerytury są tematem dyżurnym, w zasadzie każdy rząd od czasu do czasu zrzuca odpowiedzialność na górnicze emerytury, kiedy trzeba usprawiedliwić nieudolność polityków. Na łamach górniczej gazety nie muszę przekonywać, jak głupi jest to argument.

Równie głupim argumentem jest obciążanie związków zawodowych winą za trudną sytuację budżetu, błędy ekonomistów i polityków oraz za nierozważne decyzje rządu. A jednak obciąża się nas tą winą. Mało tego, politycy twierdzą, że jeśli ograniczą prawa socjalne i prawa związkowe, to będzie lepiej. Mówią o tym wprost, wmawiają przecież społeczeństwu, że to jedna ze skutecznych metod walki z recesją, spowolnieniem gospodarczym i kryzysem. Doszło do sytuacji absurdu. Wolna Polska powstała dzięki ruchowi związkowemu. Ale ledwie elity polityczne, w przeważającej części wyniesione na piedestał przez ruch związkowy, nauczyły się poruszać w świecie, już chcą ograniczać związki zawodowe. To klasyczny przykład ojcobójstwa politycznego. Zastanawiam się, co robiliby dzisiaj byli prezydenci i prezydent obecny? Co robiliby byli premierzy i obecny premier? Jaką rolę odgrywaliby byli i obecni posłowie, senatorowie, ministrowie, liderzy wielu partii politycznych? Są to przecież w znacznej części dzieci ruchu związkowego. Także wielu mędźców to dzieci tego ruchu. Nagle się okazuje, że dla nich związki są brzydkie i należy je tępić.

Zauważyłem, że jak długo polityk nie zakłada koszuli, która na oko nie kosztuje więcej niż 70 dolarów, tak długo nie psioczy na związki. Kiedy go stać na



TADEUSZ MOTOWIDŁO
przewodniczący ZZG JSW SA Zofiówka

...
Ledwie elity polityczne, w przeważającej części wyniesione na piedestał przez ruch związkowy, nauczyły się poruszać w świecie, już chcą ograniczać związki zawodowe.
...

koszulę od 150 dolarów za sztukę i droższą oraz na garnitur za minimum 1500 dolarów, zaczyna kasać związki. Panowie, wielu z was pamięta czasy, kiedy tyraliście za 50-60 dolarów miesięcznie i byliście szczęśliwi, że złapaliście fuchę życia. Na swój garnitur musielibyście pracować dwa lata. Na koszulę ponad 2 miesiące.

Oczywiście, że wśród polityków są także ludzie doceniający rolę związków. Jednak tak zwany ogólny trend jest na „nie”. Te refleksje wywołała we mnie dyskusja na posiedzeniu Rady Federacji Związków Zawodowych JSW SA. Gościliśmy Jana Guza, przewodniczącego OPZZ. Rozmawialiśmy o aktualnej sytuacji i o poufnych projektach rządu związanych z ruchem związkowym i z ludźmi pracy. Wiemy, że będzie przykręcanie śruby. Wiemy, że w obecnym Sejmie nie mamy w zasadzie liczącej się reprezentacji. Wiemy także, że musimy zewrzeć szereg i walczyć o swoje. Największe sukcesy związki odnosiły zawsze wtedy, kiedy mało kto wierzył w ich siłę.



Jan Guz, przewodniczący OPZZ: W imieniu Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych i własnym serdecznie dziękuję Koledze za działalność poselską na rzecz ludzi pracy (...)

KIJ W MROWISKO

Nie popierać zadymiarzy

Spędziłem smutne popołudnie 11 listopada. Z niedowierzaniem oglądałem relacje telewizyjne z zadymy w Warszawie. Organizowany przez Młodzież Wszechpolską i ONR Marsz Niepodległości miał się spotkać z kontrmanifestacją organizowaną przez Porozumienie 11 Listopada.

Pierwsi chcieli manifestować polskość rozumianą tak, jak rozumieją ją narodowcy. Drudzy chcieli zablokować marsz narodowców, bo uznali, że to faszyci, którzy powinni być wyrzuceni poza nawias życia społecznego. Tak zwana ulica, czyli zwykli zjadacze chleba, tę rzeczywistość określali prosto – wrogowie homoseksualistów i Żydów spotkają się ze zwolennikami Żydów i homoseksualistów. Prawda, jak można spłycić każdą doktrynę?

Jednych i drugich mieli wspierać zaprzyjaźnieni ideowo koledzy z zagranicy. Policja nie dopuściła do konfrontacji uczestników obu manifestacji. Niestety, doszło do zadymy, bo między innymi kibole kroczyli za narodowcami nie wytrzymali nerwowo ciągłej obecności policji. Podejrzana jest także niemiecka młodzież lewicująca, bo policja zatrzymała kilkudziesięciu młodych Niemców. Można się spierać, kto jest winny, a kto niewinny. Ja uważam, że obie strony nie popisały się, organizując marsz przeciwko czemuś z okazji kolejnej rocznicy odzyskania niepodległości. Jestem człowiekiem starej daty. Uważam, że to w bardzo złym tonie, kiedy prawicowcy skrzykują się przeciwko państwu tolerancyjnemu. Uważam też, że to w złym tonie, gdy organizacje lewicowe skrzykują się, aby blokować



HENRYK SIEDLACZEK
poseł RP

...
Może tak dorosłe partie zrezygnowałyby z popierania ultrasów na prawicy i na lewicy?
...

prawicowców. Obie strony mają prawo do manifestacji swoich poglądów w sposób zgodny z prawem. Obie strony powinny także zdawać sobie sprawę, że święto narodowe jest złą okazją do podkreśniania nastrojów. W Warszawie spotkały się dwie skrajności polityczne. Jeżeli uznać, że poglądy polityczne można zaznaczyć na odcinku, to w punkcie A są ugrupowania lewicowe organizujące kontrmanifestację, a w punkcie B są organizatorzy Marszu Niepodległości. Gdyby ktoś chciał te poglądy zaznaczyć na kole, wtedy wystarczy zgiąć odcinek, tak żeby powstało koło, a punkty A i B pokryją się. Mam na myśli wyłącznie gotowość do konfrontacji. Podobno zarówno prawicowcy, jak i lewicowcy w przygniatającej większości radośnie szli w pochodzie. Ja tego nie widziałem w relacjach telewizyjnych. Przez kilka dni oglądałem przebitki z obrazami walk ulicznych, zniszczonych samochodów stacji telewizyjnych i Polskiego Radia. Jedyny przekaz, jaki został mi z tych manifestacji w Warszawie, to obraz walki, choć jakbym miał powiedzieć o co, to nie potrafiłbym powiedzieć. Kurcze, ja nie wiem, o co ci ludzie prali się z policją. Ja nawet nie wiem, czy to byli lewicowcy, czy prawicowcy.

Wiem natomiast jedno. Nigdy więcej 11 listopada nie powinno dochodzić do takich scen. Ponieważ trwa ogólnopolska debata, co zrobić, żeby nie było zadym, mam nieśmiały pomysł. Może tak dorosłe partie zrezygnowałyby z popierania ultrasów na prawicy i na lewicy? Skończyć się to może tak jak moralny romans kilkorga polityków PiS z kibolami. Po co popierać zadymiarzy?



KOMENTUJE JERZY SAWCZUK

przewodniczący ZZG w Polsce KWK Jankowice

Walczyć z bezrobociem, a nie z węglem

Polski rząd przed wyborami zaktywizował się i zaczął bronić węgla na forum Unii Europejskiej, jednak ta obrona była mało efektywna i nieskuteczna. Sądziłem, że nasz rząd wykorzysta prezydenturę w UE do obrony polskiego przemysłu. Niestety, przeliczyłem się. Jedyne, co udało się wywalczyć, to stordowanie duńskiej propozycji, aby zwiększyć redukcję dwutlenku węgla w roku 2020 z 20 do 30 procent. To zbyt mało jak na nasze potrzeby. Europie grozi kryzys, a my lekką ręką pozwalamy na zwiększanie kosztów działania naszej gospodarki. Pewnie wkrótce minister finansów ogłosi, że trzeba ograniczać tak zwane koszty społeczne, obciążając kosztami kryzysu zwykłych ludzi. Czy rząd nie wpadł na to, że gdyby nie utopijny pomysł walki z węglem w krajach UE, nie trzeba byłoby sięgać do kieszeni pracowników? Moim zdaniem nasz rząd dopuścił się rażącego zaniedbania. Powtórzę raz jeszcze, dlatego tak uważam.

Otóż rząd zgadza się na podnoszenie kosztów funkcjonowania gospodarki, bo przecież najtańszą energię mamy z węgla. Jak zaczniemy wytwarzać ją z innych paliw, będzie droższa. Zapłacą za to przemysłowcy, gospodarstwa domowe, a ostatecznie zapłacimy my wszyscy. Chciałbym, żeby któryś z posłów zmusił rząd do przedstawienia informacji, ile będzie nas kosztowało wprowadzenie pakietu klimatycznego i jakie byśmy mieli korzyści z tego, gdyby te pieniądze przeznaczyć na przykład na tworzenie nowych miejsc pracy. Zamiast walczyć z węglem, urzędnicy UE i nasz rząd powinni walczyć z bezrobociem, w końcu mamy jakieś dwa miliony bezrobotnych, a kolejne dwa miliony szukają chleba za granicą. To znaczy, że 4 miliony Polaków w pełni sił jest ojczyźnie niepotrzebnych. Zaprawdę, bogatym jesteśmy krajem, skoro stać nas na zmarnowanie 4 milionów ludzi.

Skoro jesteśmy tak bogaci, to dlaczego mamy oszczędzać na emerytach, rencistach i na całej sferze świadczeń socjalnych? Otóż dlatego, że łatwiej jest komuś zabrać, niż pomóc mu stanąć na nogi. Coś mi się wydaje, że słono zapłacimy za rządową politykę. Wiele napisano o potencjalnych zagrożeniach, o tym, że firmy będą przenosić się do innych krajów i będą likwidować miejsca pracy. To wszystko miało być w przyszłości. Okazuje się, że przyszłość jest już dzisiaj. Portal wnp.pl opublikował informację o tym, że zakłady chemiczne z Tarnowa i Puław zasignalizowały możliwość utworzenia spółki, która w jednym z krajów Azji produkowałaby surowiec służący między innymi do produkcji nylonu. W ten sposób polskie firmy chemiczne chcą bronić się przed polityką Unii Europejskiej, która za wszelką cenę dąży do tego, by ograniczać emisję dwutlenku węgla.

Tak więc polskie firmy z tradycjami są zmuszane do przenoszenia produkcji w odległe rejony świata, aby tam tworzyć miejsca pracy, a my będziemy się dziwić, że rośnie bezrobocie. Skoro tak chcą postąpić tradycyjne polskie marki, to jak sądzić, jak postąpi tradycja spoza Polski? Oczywiście, że zwinie interes i przeniesie się do Azji. Czy jednak tamtejsze fabryki będą emitowały mniej dwutlenku węgla? Nie. W skali świata ta emisja jeszcze się zwiększy, bo tam przepisy są bardziej łagodne. Urzędnicy z UE zafundują nam więcej dwutlenku węgla i większe bezrobocie. To nierozumne działanie.